Nr 20. Kołomyja Czwartek dnia 14. maja 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Zyborskiego, w biurach dziennihów Zimblera w Rynhu, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4, i u Gerschona Gotlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . koron 8.—
„ kwartalna . . . . „ 2.—
Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 groszy od wiersza.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Gońca Pokuckiego“

mieścić się będzie tymczasowo przy ul. TARNOWSKICH l. 3. a w następnym tygodniu po urządzeniu wynajętego lokalu przeniesione zostanie

przy ul. Kościuszki l. 31B.

Administracya „Gońca Pokuckiego”

uprasza wszystkich prenumeratorów o odnowienie przedpłaty, inaczej będzie zmuszoną wstrzymać expedycyę pisma.

P. T. Prenumeratorów naszych upraszamy o nadsyłanie zalegającej prenumeraty za II. kwartał najdalej do dnia 15-do maja gdyż w przeciwnym razie dalszą wysyłkę „Gońca Pokuckiego“ bezwarunkowo wstrzymamy.

Kalendarzyk historyczny.

15. maja 1697. Sejm elekcyjny po śmierci króla Jana III. 1863. Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego.
16. maja 1429. Kazimierz Jagiellończyk.
17. maja 1773. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
18. maja 1674. Jan III. Sobieski wybrany królem.
19. maja 1809. Sandomierz zdobyty przez wojska polskie. 1831. Utarczka z Moskalami pod Wilnem.
20. maja 1648. Król Władysław IV. umiera w Mereczu.
21. maja. Stefan Batoyy wybrany księciem Siedmiogrodu.

Konieczne refleksye po strasznym czynie.

(Ciąg dalszy).

Teraz zadać sobie musi naród pytanie, jak się zachować wobec zbrodniczego czynu i wobec takiegoż kierunku polityki ukraińskiej?

Wrażenie jakie mord wywołał było olbrzymie! Zgroza i oburzenie, żałość i smutek były tak wielkie, iż wprost przynoszą zaszczyt idealnemu pierwiastkowi naszego narodu; odczuliśmy wszyscy ból jakby po kimś najbliższym, jakby po członku naszej rodziny; uczciliśmy pamięć Jego z pietyzmem niebywałym! Ze stutysięcznego tłumu na ulicach Lwowa wiał smutek, ból i przygnębienie!

Ale z tych 100.000 polskich twarzy nie można było dojrzeć tak silnego oburzenia, któreby było w stanie zmrozić krew w żyłach zbrodniarzy, nie widniała męska postawa i determinacya, którąby odruchowo gotowa była czynem bronić tego co zagrożone.

Spuściliśmy ze smutkiem głowy — natomiast hardo podnieśli je hajdamacy!

I czyż dziwić się trzeba, że wobec tego nawet władze zapomniały o swej sile i powadze, że urzędnicy policyjni z lokajską uprzejmością zachowywali się wobec zbrodniarza i jego wspólników, którzy jawnie sławili zbrodnię, pozwalając im nawet mieszać się do swego urzędowania!

A przeto widzieliśmy jak garstka hajdamaków, wspólników zbrodniarza w obliczu i na urągowisko stutysięcznego tłumu Polaków jawnie krzyczała mordercy „sławno“.

I z piersi tych 100.000 Polaków nie zagrzmiał głos grozy i oburzenia tak silny, by przygniótł i zmiażdżył tych zwyrodniałych bandytów! Jedynie młodzież polska nie mogła powstrzymać oburzenia wobec tak strasznej prowokacyi ruskiej i dała się unieść do czynów, których jednak nie pochwalamy, jako nielegalne i na oślep rzucane.

Czemuż jednak taki mimowolny odruch oburzenia nie wybuchł wśród tego tłumu starszych, którzy tej prowokacyi byli obecni? — Wszak mógł wybuchnąć z żywiołową siłą, a jednak w granicach rozumu i legalności, a wtedy wrażenie tego byłoby jeszcze większe. Czemuż krocie rąk nie wyciągnęły się by porwać tych nędzników, którzy krzyczeli „sławno“ i oddać ich w ręce policyi, żądając postawą swą i potęgą oburzenia, by ich ukarano w granicach ustawy? Wszak chwalenie zbrodni jest występkiem, który karać należy!

Nie zdobyło się społeczeństwo polskie w majestacie swego bolu i oburzenia nato by zażądało i zmusiło władze do dania mu satysfakcyi za publiczne deptanie najprymitywniejszego poczucia etyki i postanowień ustawy! Nie zdobyło się wobec władz lwowskich, nie zdobyło się wobec władz w kraju. Władze policyjne lwowskie okazały dopiero swą energię przy tłumieniu nie groźnych zresztą demonstracyj antiruskich, przyczem niewinnej publiczności najwięcej się dostało.

Gdzież jednak są te władze, które powinny były aresztować akademików ruskich krzyczących „sławno!“ i tych którzy w kawiarni czekali na wynik mordu i tych, którzy chcieli wykraść Siczyńskiego z więzienia, i tych którzy dziś jeszcze zachodzą w nieokreślonych zamiarach do budynku sądowego? Gdzie te sądy, które powinny już były wytoczyć setki procesów za publiczne chwalenie zbrodni, począwszy od posłów i dziennikarzy a skończywszy na młodzieży tak męskiej jak żeńskiej? Wszak to są te, jako gnębicielki narodu ruskiego okrzyczane za granicą „polskie władze“. A jednak te polskie władze z obawy krzyków ruskich gazet i ruskich interpelacyj w Radzie Państwa, suggestyonowane przez Rusinów, naciskane przez rząd centralny, bojąc się posądzenia o stronniczość traktują Polaków gorzej niż Rusinów, najgorsze hajdamackie wybryki, gwałty i czyny terroryzmu osądzając z niewytłumaczoną pobłażliwością. Doszło do tego, że nieposzanówanie władzy przez ruskich chłopów przechodzi wszelkie granice. Radykali ruscy rozpierają się po sądach, rzucają wyzwiska i obelgi urzędnikom, urządzają burdy w sądach, i o dziwo! uchodzi im to przeważnie bezkarnie. Pobłażliwość dla Rusinów stała się manią, a polscy urzędnicy z obawy przed ich skargami nie mają odwagi zdóbyć się na ich stanowczość.

(Dokończenie nastąpi).

Maj i wiec.

(Ciąg dalszy).

Setki włościan, w których obudziło się polskie serce, a które już nie zagaśnie przybyło na uroczystość i wzięło udział w pochodzie — wszystkie Towarzystwa polskie miejscowe, gimnazyaliści w sprawnym ordynku tworzyli falangę za oko chwytającą, czuć w ich wzięciu się i poruszaniu — świadomość uroczystości i podniosłość chwili, — czuć w młodocianych sercach głęboką miłość Ojczyzny i gotowość poświęcenia i ofiar dla jej ochrony i przyszłości, a przytem znamienną powagę młodocianej duszy; barwnie i legendowo niemal wyglądał się Sokół włościański — tworzący znaczną drużynę. W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludzi, gdy koniec orszaku znajdował się jeszcze w gmachu Sokoła, — czoło wysunęło się do rynku i ta poważna manifestacya czyniła wrażenie wprost olbrzymie, każdy patrząc musiał zrozumieć, iż ta niebywała dotąd liczba uczestników i przejęcie uroczyste sprzęga wszystkich w jedną spójną zwartą całość, która na ołtarzu obowiązków wobec ojczyzny zaciera wszelkie rysy i różnice społeczne i w poczuciu swej siły jednej chce imać obrony i jedną stoczyć walkę.

Po poranku uroczystym w Sokole odbyło się skromne zebranie włościan, których przebudzenie się z długiego snu zapomnienia narodowego, zwiastuje świt celowego życia samowiedzy.

Wiec po południu zgromadził w sali Sokoła po brzegi miejscowych i zamiejscowych rodaków. Zagaił go Dr. Haczewski zaznaczając, iż niby huragan szaleje ze wszech stron nad naszą skołataną Ojczyznę, widmo przejmujących zgrozą ataków rozbestwiania, ucisku, wytępienia polskiego plemienia, wyzucia z ziemi przodków naszych, waleczną piersią naszych rycerzy bronionej i gęsto krwią ich i potem pracowitego czoła zroszonej.

Walka eksterminacyjna rządu pruskiego i gwałty biurokracyi w Królestwie, to jawni wrogowie, najboleśniej w tej dobie dotyka nas polityka naszych sąsiadów, z którymi od wieku na tej żyjemy ziemi, złączyła nas dola Opatrzności, złączyła praca i wspólna obrona tej ziemi, ale rozdzielił nas grot Kainowy, który utkwił w niewinnej piersi, naszego zasłużonego obywatela, zasłużonego syna ojczyzny i męża nieskazitelnej i wielkiej dumy, grot ten ręką zbrodniczą zadany, nie godził tylko w pierś niewinnej ofiary, ale godził w serce całego narodu i drasnął je w straszny sposób, do tej pory ścieranie się narodowościowe, choć ze strony Rusinów agresywnie bezwzględne, terrorystyczne, przeszło w dziki macedonizm i skrytobójcze działanie.

Zgrozą przejmuje nas myśl, że akt skrytobójczego morderstwa wyrodził się nie z rozstrojonego umysłu egzaltowanej jedenostki, lecz jest naturalnym wykwitem zdeprawowanej polityki znacznego odłamu społeczeństwa ruskiego, że ten czyn haniebny znalazł poklask a niemal gloryfikacyę tak znacznej części tego społeczeństwa, iż cały naród ruski musi przyjąć odpowiedzialność za skutki i następstwa tego zbrodniczego czynu.

Dr. Haczewski postawił przyjęty przez całe zgromadzenie wniosek wyrażenia czci dla pamięci śp. hr. Andrzeja Potockiego i przesłania nieszczęśliwej wdowie i dzieciom śp. hr. Potockiego wyrazów najgłębszego współubolewania z powodu tej wielkiej straty i niewinnie przelanej krwi i zapewnienia, że całe licznie zebrane w Kołomyi na wiecu społeczeństwo polskie łączy się w smutku z powodu ciosu, który zacną rodzinę i cały naród Polski w tej tragicznej śmierci śp. Andrzeja Potockiego nawiedził i wyraża przekonanie, że z oparów krwi tej szlacketnej zrodzą się setki i tysiące synów Ojczyzny, którzy miłością i poświęceniem wywalczą jej lepszą przyszłość.

Następnie profesor Grabski w dłuższym wykładzie wypowiedzianym z właściwą sobie swadą jako znakomity znawca stosunków naszych wszystkich trzech zaborach wskazał wytyczne, któremi nasze życie w obecnej dobie kroczyć powinno. Wykazał, że my tu na tej ziemi nie gośćmi, lecz jak najdawniejszy historyk ruski Nestor wykazał — wpierw zamieszkiwaliśmy ten kraj nim nań wstąpili Rusini, - a tylko wrodzona Polakom ustępczość i mania naszej szlachty budowania nie kościołów, ale cerkwi wzmogła żywioł ruski.

Polacy walki nie wczynają i jej nie prowadzą, — a skoro Rusini rozpoczęli agitacyę dziką i morderczą — Polacy przyjmą i odeprą ataki hajdamaczyzny, dlatego bezwzględna stanowczość winna przyświecać polityce polskiej, należy bronić z pełną energią stanu posiadania, a ewentualnie nawet gwałt gwałtem odeprzeć i szukać tylko porozumienia z tą grupą Rusinów którzy stojąc na stanowisku porządku i ładu społecznego, — chcą z nami wspólnie żyć i pracować.

Wiec uchwalił rezolucye, które przesłano Kołu polskiemu i prezydentowi ministrów Beckowi.

Korespondencye.

Gwoździec w maju 1908.

Staraniem miejscowego Proboszcza rz.-kat. ks. Apolinarego Kasprzyka, Gwardyana Konwentu OO. Bernadynów w Gwoździcu, odbyło się dnia 5. maja uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci Władz rządowych, autonomicznych, delegaci miejscowego Sokoła, dziatwa szkolna szkół miejscowych i zamiejscowych wraz z Gronem nauczycielskiem, inteligencya miejscowa jak również i okoliczne obywatelstwo. Między uczestnikami zauważyć można było i Rusinów tak włościan jak i ludzi ze sfer mieszczańskich i nauczycielskich należących jednak do — Staro-Rusinów. ski.

Horodenka w maju 1908.

Uroczystość 3. maja. Dnia 10. b. m. odbył się u nas obchód wiekopomnej konstytucyi 3. maja. — Pochód z gmachu Sokoła, w którym wzięły udział tutejsze szkoły z nauczycielstwem, straż ogniowa, sokoli w mundurach, Rada gminna z burmistrzem, Tow. szkoły ludowej, niższa szkoła rolnicza, grupa dziewcząt wiejskich z zachodniej Galicyi pracujących u br. Romaszkana i garść tutejszej Polonii, udał się na uroczyste nabożeństwo do kościoła łacińskiego, podczas którego wprost porywające kazanie, nacechowane wielkim umiłowaniem ideałów, które przyświecały twórcom konstytucyi 3. maja, wypowiedział ks. Klementowski, tutejszy wikary. Wzruszenie i łzy. radość i wiara w lepszą przyszłość, opanowały nas po przemówieniu zacnego kapłana, a w kościele rozległy się szerokim echem pieśni polskie z tysiąca ust słane do Pana zastępów o lepszą przyszłość dla nieszczęśliwej Ojczyzny. — Po nabożeństwie wrócił pochód w tym samym porządku do sali Sokoła, gdzie przygotowano uroczysty poranek. Pan K. w stroju sokolim wezwał przedewszystkiem obecnych do uczczenia pamięci zamordowanego wśród niezwykłych okoliczności Andrzeja hr. Potockiego, jako potomka jednego z twórców konstytucyi, poczem przedstawił dzieje tejże, nawołując w imię miłości Ojczyzny do porzucenia walk i swarów nurtujących w społeczeństwie naszem wogóle (a w sokole horodeńskim w szczególności) i przystąpienia do wspólnej pracy dla dobra całego narodu. Po przemówieniu p. K. nastąpiła deklamacya p. R. i jednego z uczniów niższej szkoły rolniczej. Żywy obraz „Kucie kos" wobec popierstia Kościuszki, sprawił głębokie wrażenie. W przerwach śpiewano pieśni polskie. Nastrój uroczysty wśród zebranych po wysłuchaniu cudownego kazania w kościele i przemówieniu w Sokole został zamącony jak owym fałszywym akordem cymbałów Jankiela, dodatkowem przemówieniem p. K. skierowanem przeciwko korespondentowi „Wieku Nowego" za artykuł pod tytułem „Martwota", nie licującem absolutnie, ani z słowami samego mowcy nawołującemi do zgody i jedności, a tem więcej z uroczystą chwilą, jaką jest dla nas pamięć konstytucyi 3. maja. Samozwańcze nadużywanie uroczystości narodowych do osobistych obrachunków, zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Na tem kończę opis uroczystości bez żalu w sercu do Towarzystwa, które pozwoliło na ten wybryk uzasadnionych ambicyi osobistych.

Horodenka, w maju 1908.

Martwota i apatya w jaką popadło od pewnego czasu społeczeństwo nasze grupujące się w Sokole, Tow. Szkoły ludowej, Kasynie, Czytelni mieszczańskiej i innych naprowadzają nas na domysł, że Towarzystwom tym albo brak energii do czynu i wszelkiej impulsywności tak w życiu codziennem jakoteż i w życiu ogólnem narodowem, albo, że na czele tych Towarzystw stoją ludzie, dla których tytuł prezesa lub wiceprezesa jest celem a nie środkiem do działania. — Życie nasze porozbiorowe ma w sobie tyle chwil wzniosłych i pięknych, których przypomnienie i czczenie powinno być programem naszego działania, zwłaszcza w chwilach ogólnej depressyi ducha, że trudno doprawdy uwierzyć w podobne bagatelizowanie sprawy wszelkich obchodów narodowych. — Przebrzmiały u nas bez echa, bez przypomnienia ogółowi obchody: mickiewiczowski, powstania styczniowego, kościuszkowski i wreszcie ten najważniejszy może i najszlachetniejszy w dziejach, jakim jest rocznica wiekopomnej konstytucyi 3. maja. — Że każde miasto, każde Towarzystwo a nawet powiedziałbym każdy Polak powinien czcić ten wielki dzień pojednania, ten dzień zlania się różnic stanowych, to nie ulega najmniejszej wątpliwości i za występek przeciwko sumieniu narodowemu poczytać winniśmy każdemu, bez różnicy stanu, godności i stanowiska społecznego najmniejsze zapomnienie w tym kierunku.

Nie możemy pominąć milczeniem faktu, że w naszej mieścinie grają wybitną rolę interesy stanowe i przeczulone ambicye; dowodem na to gremialne wystąpienie pewnej grupy z Sokoła, a powodem niezadowolenia z wyroku sądu honorowego! Panowie ci zapominają, że wyrok sądu honorowego, to najwyższa instancya, której się poddać winien każdy bez względu na stan i zawód: występowanie z Towarzystwa dlatego tylko, że wyrok sądu się nie podoba, to nie czyn obywatelski, ale warcholstwo i Targowica! Esha.

Z powodu ostatniej korespondencyi z Obertyna, otrzymujemy następujące sprostowanie:

W 18. n-rze „Gońca pokuckiego" z 30. kwietnia b. r. w korespondencyi z Oertyna umieszczone są wyrazy nieprawdziwe i nam obliżające, prosimy zatem na podstawie §. 19. u. p. o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie prawdą jest jakoby proboszcz miejscowy łaciński zaniedbywał swoje obowiązki w szkole i kościele; nie prawdą jest jakoby z tego korzyści jakie wyciągał proboszcz ruski. Nie prawdą również jest jakoby miejscowy wikary ruski przejęty ideałami Gonty Budzynowskiego wyraził się kiedybądź, że Rusini wyrzną Polaków i Żydów.

Natomiast prawdą jest, że tak polski jak i ruski proboszczowie pracują zgodnie w winnicy Pańskiej, jak również, że wszyscy my trzej przejęci ideałami Chrystusa Pana nie damy się poróżnić ludziom złej woli.

W Obertynie, dnia 9. maja 1908.

Ks. Eugeniusz Stupnicki, proboszcz gr.-kat. Ks. Jan Bladowski, rz.k. pleban.

Ks. Balicki, gr.-kat. wikary.

Kronika miejscowa.

Prezesem Sokoła w Kutach został na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrany sekretarz sądowy dh. Karol Trunikowski. Nowy Wydział rozpoczął swą działalność od zbierania funduszów na budowę Sokolni i przygotowania drużyny ćwiczących na zlot okręgowy do Kołomyi.

Sokole gniazda włościańskie z Berezowa i Rosochacza wystąpią na zlocie VII. okręgu w osobnej grupie z ćwiczeniami kosą.

Echa zgonu śp. Andrzeja hr. Potockiego: Otrzymujemy następującą odezwę: Komitet obywatelski w Kołomyi ukonstytuowany z powodu tragicznego zgonu ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, postanowił wezwać całe społeczeństwo polskie w Kołomyi i okolicy do zama-

nifestowania swego oburzenia zebraniem składek na „Fundusz burs włościańskich im. Andrzeja hr. Potockiego. Wykaz składek zostanie ogłoszony w dziennikach miejscowych i krajowych.

Sądzimy, że jest to najlepszy spoyób uczczenia pamięci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, bo wieczysty ten fundusz będzie dla przyszłych pokoleń żywym pomnikiem, że społeczeństwo polskie w chwilach ciężkich umie się skupić i tworzeniem dzieł epokowych dać wyraz swemu oburzeniu z powodu niecnej zbrodni.

Załączamy listę składkową i prosimy o zajęcie się zbieraniem składek — a ewentualnie zebrane datki wraz z listą nadesłać najdalej do 20. b. m. na ręce skarbnika komitetu p. Antoniego Sidorowicza w Kołomyi.

Za Komitet:

Jan Kleski, przewodniczący. Antoni Sidorowicz, skardnik.

Dr. Zdzisław Szwajkowski, sekretarz.

Hrabina Andrzejowa Potocka nadesłała na ręce Dra Haczewskiego podziękowanie za współczucie, któremu dało społeczaćstwo polskie wyraz na ostatnim wiecu polskim.

Dnia 2. b. m. na posiedzeniu Wydziału rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego, zabrał głos p. Karol Piskozub, wyrażając oburzenie z powodu ohydnej zbrodni dokonanej na osobie ś. p. Namiestnika Andrzeja Potockiego, a podnosząc Jego zasługi dla kraju postawił dwa wnioski, które zebrany Wydział jednogłośnie bez dyskusyi przyjął:

Wydział Rady Nadzorczej wraz z prezesem i dyrekcyą wyraża oburzenie z powodu ohydnej zbrodni dokonanej na osobie dla kraju tak zasłużonego Namiestnika, jakim był śp. A. Potocki, a zarazem wyraża współczucie dla Rodziny zamordowanego.

W miejscu wieńca na trumnę śp. zamordowanego przeznacza Wydział Rady Nadzorczej w uznaniu donioslej działalności Koła T. S. K. na cele tegoż 100 koron, z poleceniem wypłacenia na ręce Prezesa Pana Dra Milewskiego.

Wieczór Słowackiego urządza Koło Polek w dniu 19. b. m. w sali Kasy oszczędności.

Mleczarnia polska w najbliższej przyszłości powstać ma w Kołomyi. Nabiału a w szczególności masła dostarczać będzie nowo zawiązana spółka mleczarska w kolonii mazurskiej — ś-tym Józefie — która od dni kilku podjęła produkcyę. Spółka już dziś dostarczać może 15 kg. masła po cenie 2 kor. 28 hal. za kg. — a masło to, które przyniesiono na targ do Kołomyi jest wyśmienitej jakości. Na razie zajęło się Koło Polek rozsprzedażą masła tego — a zamawiać je można u p. Schindlerowej — w dowolnej ilości. Spółka w ś-tym Józefie zorganizowała również handel jaj, które dostarczać będzie odbiorcom na żądanie. — Społeczeństwo polskie ma więc sposobność zbojkotowania wsławionej tutejszej rusko-hajdamackiej mleczarni uprawiającej niesłychany wyzysk — która sprzedaje liche masło po 3 kor. 20 hal. za kg. — tudzież hakatystów z Baginsbergu i Mariahilf sprowadzających cetnarami margarynę do fabrykacyi masła.

Nadmieniamy raz jeszcze, że zamówienia na masło, jaja etc. pyzyjmuje p. Schindlerowa (szkoła wydziałowa), której Spółka mleczarska w ś-tym Józefie codziennie zamówione produkta będzie donosić.

Zmiany w szkolnictwie. Prof. B. Graszyński przeniesiony do IV. gimnazyum we Lwowie. J. Aleksandrowicz do Stanisławowa. Dr. Jan Rakowski z ruskiego gimn. do akad. gimn. we Lwowie. Otrzymali posady rzeczywistych nauczycieli: Michał Poraski w gimn. ruskim w Kołomyi, Stanisław Boroń w gimn. polskim w Kołomyi, Teodor Prymak w gimn. ruskim w Kołomyi, Onufry Gestów i Nicefor Danysz z Buczacza do polskiego gimn. w Kołomyi.

Składki. W redakcyi naszej złożył p. Balicki na żywy pomnik kwotę 19 kor., zebraną na zebraniu w domu PP. Turzańskich. Kwotę tę przesłaliśmy do „Słowa Polskiego".

Pan S. B. złożył na cele Tow. Szkoły ludowej do rąk prezesa Dra Milewskiego kwotę 100 koron z przeznaczeniem na wydawnictwo broszury treści narodowo-agitacyjnej dla ludu polskiego w Galicyi wschodniej lub na częściowe pokrycie kosztów zamierzonej wycieczki włościan do Krakowa i do Krzeszowic dla uczczenia pamięci ofiary hajdamackiego mordu śp. Andrzeja Potockiego.

P. Karol Balicki na żywy pomnik 23 koron jako składkę zebraną w Starostwie, od członków komisyi wyborczej zgromadzonej z powodu dochodzeń wskutek protestu przeciw wyborowi Dra Kolischera.

W odpowiedzi na wysłane pismo kondelencyjne przez Korpus Weteranów wojskowych nadesłała Pani Potocka na ręce prezesa następujące pismo: Za wyrażone mi w ciężkiej mej boleści serdeczne wyrazy współczucia, składam w mojej i całej rodziny imieniu gorące podziękowanie.

Myślą i dążeniem życia Zmarłego, była łączność w trudzie, dźwigającym Ojczyznę i łączność w miłości chrześcijańskiej, która trud ten wspomaga i osładza.

Pragnąc tego najgoręcej, dążyć do zbliżenia w duchu prawdy, wspólnej dla kraju pracy i zasługi, dwóch zamieszkujących kraj ten narodowości.

Oby Bóg w miłosierdziu swem, dał nam wszystkim tę pociechę, by krew niewinnie przelana użyźniła grunt ojczysty ku zgodzie i lepszej przyszłości.

Andrzejowa Potocka.

Krzeszowice, dnia 18. kwietnia 1908.

Spis rozpraw przed Trybunałem Przysięgłych. 25. i 26. maja: Tomasz Zawiślański zbr. kradzieży, przew. radca Czerwinski. 27. maja Wasyl Roga i tow. zbrodnia zabójstwa, przew. radca Kozaczek. 30. maja Petrunia Błyszczuk, zbr. merderstwa, Wasyl Mycyk i tow.; zbr. zabójstwa, przew. radca Zdański. 1. czerwca Ilko Dragon podpalenie, Wasyl Lewko i tow. kradzież przewod. radca Ferall. 2. czerwca Michał Pietniaruk i tow. zbr. rabunku, Antoni Sribniak kradzież, przew. radca Nowodworski. 3. czerwca Jakób Salpeter zbr. oszustwa przew. radca Karatnicki. 5. czerwca Semeryc Iwan i tow. zbr. oszustwa przew. radca Ferall.

Senzacyjną będzie rozprawa z 27. maja, której tłem agitacya radykalna podczas ostatnich wyborów do Sejmu w Sniatyńskiem a rezultatem tragiczna śmierć Józefa Tarabana i ciężkie pobicie Antoniego Gorzałę, niemniej z dnia 3. czerwca, podczas której odpowiadać będzie Jakób Salpeter za fałszowanie podpisów na wekslach znanego obywatela z Kołomyi.

Żywy pomnik dla śp. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Z całego kraju płyną składki na fundusz polskich burs włościańskich, mających powstać we wschodniej Galicyi. Bursy te będą najlepszym, ciągle żywym pomnikiem, który wzniesiemy dla uczczenia pamięci śp. hr. Potockiego. Nie pozostawajmy więc i my na kresach w tyle, ale chętnie i ofiarnie składajmy grosz na fundusz burs. Składki należy przesyłać do Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie, która na ten cel zebrała już z górą 21 tysięcy koron.

Uroczystość 3. maja urządzona staraniem Zarządu Koła T. S. L. a w szczególności pochód wypadł imponująco. W pochodzie wzięły udział około 5.000 Szły w nim w grupach pod osobnymi tablicami wszystkie stowarzyszenia polskie — szkoły — rada miejska zbór izraelicki i t. p. Rozrzewniające wrażenie sprawiał widok włościańskich gniazd sokolich z Berezowa i Kniaźdworu, tudzież czytelnie wiejskie T. S. L. Włościan polskich w pochodzie naliczyliśmy 350 a zauważyć należy, że z okręgu Gwoździeckiego nie było uczestników — gdyż ci brali udział w pochodzie urządzonym równocześnie przez Sokół w Gwoździcu.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła IV. we Lwowie zastępował gniazdo Kołomyjskie dh. Leon Krobicki.

H. K. T. Kierunek wszechniemiecki na Mariahilf wydaje plony — bo nawet kościoła pp. wszechniemcy uszanować nie umieją. Przed kilku dniami organista Leon Weber w kościele przed rozpoczęciem nabożeństwa — poodbierał dzieciom polskie śpiewniki i krzyczał z chóru, by po polsku nie śpiewały a gdy miejscowy administrator wymówił mu służbę z powodu nieudolności, większa połowa gminy zagroziła, że, gdy organista zostanie usuniętym, do kościoła chodzić nie będą.

Sprostowanie. W Nr. 18. „Gońca Pokuckiego" w „Kronice Pokuckiej" doniesiono z Berezowa niżnego, że dnia 19. kwietnia br. zarządził Nykoła Kotlarczuk z Jabłonowa wspólnie z mym synem Antonim Genykiem uczniem V. kl. ruskiego gimnazyum publiczne zgromadzenie „Siczy", na którem zabierał głos w sprawie lasów rządowych. Na podstawie §. zakonu prasowego zawiadamiam, że mój syn Antoni nie tylko że nie przemawiał na zgromadzeniu „Siczy" ale nie był nawet tam obecnym.

Stefan Genyk, rolnik w Berezowie niżnym.

Kronika Pokucka.

Zabłotów. Na walnem Zgromadzeniu Sokoła odbytem w ubiegłym miesiącu wybrano na rok 1908. następujący Wydział: prezes Kazimierz Zygmuntowicz, zastępca prezesa: skarbnik Edward Prokomysz, naczelnik Jan Kubicki — Wydziałowi Franciszek Krschka, Adolf Stefanów, Władysław Jasiński, Władysław Obmiński, Władysław Lucki i Teofil Wolski.

Zaleszczyki. Wydział Sokoła wybrany na rok 1908. stanowią: prezes Tadeusz Cieński, I. wiceprezes Zygmunt Pawłowski, II. wiceprezes Józef Domański, sekretarz Franciszek Bieńkowski, skarbnik Franciszek Kania, gospodarz Adolf Skopowski, Wydziałowi Izydor Bluttreich, Feliks Jont, Tadeusz Sokol, Marceli Staszkiewicz, Erazm Starzyński.

Berezów niższy. Hajdamaczyzna w naszym zakątku rozwielmożniła się i wzmogła od czasu, jak naczelnikiem gminy został wybrany znany ze swych hajdamackich zapatrywań Drohomirecki. Solą w oku jest dla tutejszych borców założona niedawno szkoła polska, do którejeuczęszcza przeszło 40 dzieci. Podczas rozprawy konkurencyjnej wójt stanowczo się sprzeciwił, by gmina pokrywała potrzeby rzeczowe na polską szkołę jakkolwiek Polacy dodatki szkolne płacą i z ruskiej szkoły nie korzystają. Niedawno temu w domu Dawida Welzera odgrażał się wójt Dohomirecki wobec więcej ludzi, że jeżeli na drugi rok szkoła polska nadal ostatnie będzie, to on złoży urząd a wtedy krew potokami popłynie. Pomimo terroru czem raz więcej osob wraca do mowy i wiary swoich przodków. Członkowie Sokoła obłożyli się grzywną na rzecz kościoła za każde słowo w obcym wypowiedziane języku, a nie ma mięsiąca. by całe rodziny nie zgłaszały w Starostwie przejścia na obrządek łaciński. W Berezowie przed 100 laty nie było prawie mieszkańców obrządku gr. kat., byli sami Polacy, którzy tylko dlatego znaleźli się w metrykach cerkiewnych, ponieważ parafia polska była wówczas w Pistyniu o 4 mile odległym. Wiedzą o tem bardzo dobrze miejscowi ha,damacy i nie robią z tego tajemnicy, pomimo to, dla wszystkiego, co polskie, zieją bezgraniczną nienawiścią. Zawsze renegat jest najgorszym.

Swój.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki w Nr. 19. „Gońca Pokuckiego" pod tytułem „wstrętna agitacya" upraszam na podstawie §. 19. ustawy prasowej o umieszczenie sprostowania.

Nie prawdą jest jakobym zbierał datki na dar honorowy dla Siczyńskiego. Nie prawdą jest iż córka moja jeździ po wsiach socyalistycznych.

Z szacunkiem Dmytro Sluzor.

Ogłoszenie licytacyi!

Kasa Oszczędności miasta Kołomyi

podaje do publicznej wiadomości, że przedmioty zastawione w Oddziale zastawniczym w czasie od 1. kwietnia 1907. do 30. września 1907. od Nr. 8192 do Nr. 10219 a dotychczas nie wykupione a mianowicie: przedmioty złote i srebrne, drogie kamienie, jakoteż przedmioty z innych metalów, tudzież towary łokciowe, suknie, bielizna, materye jedwabne, lniane i bawełniane i inne przedmioty wartościowe

sprzedane będą (po myśli przepisów regulaminu dla oddziału zastawniczego §. 17. do 22.) przy publicznej licytacyi.

w dniach 16. i 17. czerwca b. r.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach kasy oszczędności miasta Kołomyi w godzinach urzędowych od 9. rano do 3. popołudniu.

Nadwyżkę z licytacyi zastawu wypłaci kasa oddziału zastawniczego właścicielowi karty zastawniczej.

Niepodniesione nadwyżki do trzech lat, przedawniają się, i dopisują się funduszowi rezerwowemu oddziału zastaw. §. 23. i 24. reg.

Dyrekcya kasy Oszczędności miasta Kołomyi.

Z drukarni A. W. Kisielewskiego i Ski w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłpicki.